GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner. 133. — 10. listopada 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ze Lwowa. —

Tutejsza Gazeta niemiecka donosi: Dnia 5go t. m. obwodowe miasto Cieszyn w W. Ks. Szlązkiém dotknięte zostało okropnym pożarem, który około 5téj wieczorem wybuchnął. Z odchodzącą pocztą o 9téj wieczór ogień jeszcze nie ustawał — i już większa część miasta, które od ostatniego wielkiego pożaru w r. 1798 porządnie się odbudowało, wraz z pięknym ratuszem, kościołem farnym i gmachem obwodowym obrócone zostało w perzynę.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Piszą z Lizbony pod dniem 9. października: Całą teraz obronę stanowi tu gwardyja narodowa, albowiem reszta załogi wyciągnęła do Alemtejo, aby działać przeciw miguelistom, dowodzonym przez Remeschido. — Wprawdzie rząd nie ogłosił jeszcze żadnych urzędowych wiadomości o poruszeniach téj bandy; lecz środek, jakiego użył, przekonywa, iż niepokoiące muszą być jéj postępy.

Dz. *Times* pisze z Lizbony pod dniem 17. października: Spokojność niczém w tych czasach przerwaną nie była; przeciwnie z Algarbii nie najpomyślniejsze dochodzą wiadomości. Herszt miguelistów Remeschido wprawdzie dnia 9go został napadnięty przez oddział wójsk królewskich przy Zambugeira; strata jego wynosiła jednakże tylko 25 ludzi i 8 ojuczonych mułów. Wojsko królowéj dawało pardon cztérem z miguelistowskich jeńców, jeżeliby wykryli kryjówkę swego przewódzcy; przenieśli wszakże śmierć nad życie okupione zdradą. Guerilla Remeschida tak się powiększyła, iż rząd także z Oporto kazał wojskom na południe wyruszyć. Podpułkownik Barreiros, który od czasu jak portugalski oddział posiłkowy wszedł do Hiszpanii, przy tymże zostawał, właśnie co z tamtąd powrócił, i kréślił bardzo niepomyślny obraz o stanie, w jakim znajduje się armija królowéj hiszpańskiéj, mianowicie co do oficerów. — Rząd tutejszy miał otrzymać wiadomość, iż Dom Miguel zamierza niebawem z 300 ludźmi, w których liczbie kilku ma się znajdować Włochów, wylądować do Portugalii, i na ten koniec we włoskich portach najęte zostały trzy okręty. W skutek téj wiadomości uzbrajają tu w porcie korwetę *Dom Joao I.* i kuter *Scorpion*, które wkrótce pójdą pod żagle, aby poruszenia pomienionych okrętów mieć na uwadze. Dwa z tych miguelistowskich okrętów mają być: jeden pod flagą sardyńską, drugi amerykańską.

Hiszpanija.

Listy z Granady z dnia 12. października wieczór donoszą, że Alaix miał się już złączyć z Quirogą.

Z Malagi odebrano wiadomości, iż lord Ingestrie, kapitan fregaty angielskiéj, przyrzekł tameczněj juncie pomoc swoją, tylko pod tym warunkiem, jeżeli powaga królowéj uznaną, a porządek ściśle zachowany będzie. W skutek tego, junta chwyciła się środków właściwych i odpowiednych celowi. Milicyje i załoga odbywały ćwiczenia wojskowe, i śród powitań od angielskiéj fregaty, z okrzykiem: »Niech żyje konstytucyja! Niech żyje królowa! Niech żyje W. Brytanija!« przeciągały przed domem angielskiego konzula. — Zabrano ciężko obładowany bryg włoski, w chwili, kiedy chciał na ląd wysadzić w porcie Almunecar, w Granadzie, ładunek swój, przeznaczony dla karlistów. Zdaje się, że karliści z tego portu, utrzymują związek z Gomezem przez zachodnią część Sierra Newady.

Dnia 12. października flota francuzka pod admirałem Hugonem widzianą była między wyspą Iviça a przylądkiem S. Marcina, płynąca z wiatrem południowo-zachodnim.

Z utworzonéj gwardyi narodowéj madryckiéj do tego czasu wyszły dopiéro dwa batalijony.

Jenaralny kapitan Staréj Kastylii z powodu przybliżenia się karlistów pod D. Pablem Sanz, ogłosił prowincyję Leon w stanie oblężenia. Spodziewa się on, porozumiawszy się z portugalskim korpusem posiłkowym, zmusić karlistów do odwrotu. — Korpus portugalski stoi właśnie w prowincyi Leon; stanowiska ich rozciągają się od Villa Franca do Astorgi; jestto dość długa linija, którą karliści snadno przełamaćby mogli, gdyby wojska hiszpańskie i milicyje nie przyczyniły się do silnego przeciw nim działania.

Na radzie wojennéj, złożonéj w Durango pod przewodnictwem Don Carlosa, miano uradzić napad na Bilbao, które bardzo źle jest osadzone wojskiem. Dnia 18. miały już działa i amunicyje tamże wyruszyć.

)(

Moniteur z d. 26. października zawiéra następującą telegraficzną depeszę: Bajonna, dnia 22. października, o pół do siódméj wieczorem. Jenerał dowodzący 22gą dywizyją wojska, do ministra wojny: Legija cudzoziemska otrzymała 250,000 fr. i żywność. Koło Vilavy uderzyli karliści na ten transport, lecz zostali odparci i rozproszeni, przyczém utracili wiele ludzi. — Bajonna, dnia 24go października o godzinie 10. z rana. Jenerał dowodzący 20tą dywizyją wojska do ministra wojny: Gomez powrócił dnia 13go do Kordowy, a za zbliżeniem się jenerała Alaix, który tamże nazajutrz wkroczył, wziął kierunek do Manchy. Rodil był dnia 14go w Val-de-Pennas, w kwatérze jego nie można było nic zasłyszéć, którędy miał się udać. Wąwozy w górach koło Sierra-Morena osadzone były kupami gierylasów; nie miano żadnéj komunikacyi z Andaluzyją, tylko przez Estremadurę. Nie zdaje się, aby zaszła jakowa potyczka. — Dnia 17go na przygotowawczém posiedzeniu kortezów obrani zostali: pan Becera prezesem, zaś pp. Olozaga i Cevalos sekretarzami. Dwa batalijony ruchoméj gwardyi narodowéj wyruszyły dnia 18. z Madrytu do Toledo. — Cała artyleryja karlistów przeniesiona została do Biskai. Oczekują przypuszczenia szturmu do Bilbao. Główna kwatéra karlistów przeniosła się na dniu 19. do Escoriasa.

Wiadomości z Madrytu z dnia 21. października, umieszczone w niemieckim Kuryjerze, zwiastują co następuje: Gomez wymknął się obu swoim ścigaczom Alaixowi i Rodilowi, przeszedł bez straty Sierra Morena i stanął w Vilareta w Estremadurze. Cabrera (Serrador) i Arragończycy oddzielili się od niego i udali się w pochód odwrotny do Kantavieja i gór Walencyi, chcąc zająć swoje dawne stanowisko. Wojsko jenerała Peon, które ciągnie za Sanzem, zbuntowało się dnia 17go, odebrało mu dowództwo i obrało swoim naczelnikiem jenerała Kastanios. Kortezy miały przygotowawcze posiedzenia. Postanowiono na nich, aby ministrom przez czas niejaki nie wolno było być członkami izby, jak to konstytucyja z roku 1812. (§. 95.) przepisuje.

Sentinelle de Bayonne pisze z dnia 20. października. Gdy skarb hiszpański wexle, które akceptował, z protestacyją potém nie przyjął, przeto pp. Rodriguez i Salcedo, sumę 75,000 fr., odsyłaną z Bajonny na rachunek hiszpańskiego rządu, wzięli w sekwestr. Tymczasem pomienioną sumę złożono u tutejszego obwodowego poborcy.

Gazette de France pisze z Bajony z d. 19. października: Korespondencyja z Madrytu kréśli ponury obraz o położeniu rządu Krystyny. Mówią teraz o oddaleniu od służby jenerała Espartero, a to z powodu, iż wielu oficerów dobrowolnie wystąpiło z wojska, nie chcąc pod nim zostawać. Wypłata wymuszonéj pożyczki ciągle doznaje największych przeciwności. W liczbie największy opór stawiących wymieniają margrabiego Caza Irujo, który nietylko wzbrania się płacić tego samowolnie nałożonego podatku, ale i budowania pałacu, które rozpoczął w stolicy, zaprzestać kazał. — Wojsko stojące w Andaluzyi zdaje się być skłonne do niekarności i rabunku. Brygadyjer Don Diego Leon, bohatér z pod Villarobledo, omal nie został zabity, gdy chciał swawolę żołniérzy skarać.

Zatargi między jenerałem Evans a radą gminy w San Sebastian, miały z tego się wszcząć powodu, iż żołniérze legii angielskiéj spalili kilka domów w mieście. — W Nawarze karliści uderzyli na obwarowany klasztor Kapucynów w bliskości Pampeluny; lecz batalijon Chapelgorysów zmusił ich do odwrotu. Nazajutrz inny karlistowski oddział podstąpił pod jenerałem Garcia pod miasto Puente la Reyna, aby wysypać bateryję przeciw miastu; ale się cofnął po kilku strzałach, danych od załogi. Gdy jenerał Maroto, który był mianowany przez Don Carlosa jeneralnym kapitanem Katalonii, uszedł na ziemię francuzką, na miejsce jego pułkownik Rojo mianowany został.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z powodu 31-rocznicy bitwy pod Trafalgar, przypadła bowiem dnia 21. października r. 1805, czyni uwagę *Morning-Herald*, że tylko ośmiu żyje jeszcze z owych mężnych oficerów, którzy w tym dniu wiekopomnym dowodzili okrętem pod Nelsonem padającym od kuli, w chwili otrzymanego zwycięztwa. Sześciu z nich są teraz admirałami; w téj liczbie jest sir E. Codrington.

Trudno byłoby zrobić sobie wyobrażenie o angielskiéj marynarce handlowéj. Liczba handlowych okrętów, nie licząc w to królewskiéj marynarki, wynosi 24,280. — Wszystkie te statki biorą ładunek 2,553,685 beczek i zatrudniają 86,583 ludzi. Oprócz tego w kolonijach znajduje się 3579 okrętów o 214,878 beczkach, które potrzebują 15,059 ludzi. — W ogóle Anglija liczy 27,859 okrętów handlowych.

Poseł króla Audih, Mulvi Izmael Chan, miał pożegnanie dnia 20go października u prezydenta wschodnio-indyjskiéj kontroli sir John Hobhouse, przed swoim odjazdem do Löcknau.

Eskadra pod dowództwem sir Charles Paget, składająca się z okrętów Bellerofon, Vanguard, Pembrocke, Herkules, Inconstant, Pique i Pantaleon, wypłynęła dnia 20. października z Plymouth. Admirał zostawi okręty Pembroke i Herkules w Lizbonie, a Bellerofon i Vanguard w Kadyksie, a z innymi trzema okrętami powróci do Spithead.

Książę Kapui, podług doniesień z Malty z dnia 2. października, przybył na tę wyspę wraz z swoją małżonką; na pół roku najęli tam pałac i może dłużéj nawet zabawią.

Francyja.

Dziś otrzymany Austr. Dostrzegacz z d. 5. listopada donosi z Kuryjera Niższego Renu 30. października, że tegoż dnia z rana w Strasburgu wybuchło powstanie wojskowe, które w samym utłumiono zarodzie. Pułkownik Vaudray mając przy boku swoim księcia Ludwika Napoleona, syna królowéj Hortensyi, wezwał do broni 4ty pułk artyleryi, okrzykiem: »Niech żyje Napoleon!« — i przybywszy z tym oddziałem do koszar Finkmatt, gdzie kwatérował 46 pułk; żołniérze onegoż na hasło: »Niech żyje Napoleon!« odpowiedzieli okrzykiem: »Niech żyje król!« i po krótkiéj utarczce, pojmani zostali: Książę Ludwik, pułkownik Vaudray i komendant Parquin. — Bliższych szczegółów udzielimy w następnym nrze.

D. 25. paźdz. w Paryżu na placu Zgody, w obecności król. rodziny, wydziału dyplomatycznego, i mnóstwa ludu, stanął obelisk Luxor na swojéj podstawie. O pół do dwunastéj odgłos trąb zapowiedział hasło, i 500 artylerzystów pod kierunkiem budowniczego Lebas jęli obelisk z pochyłéj płaszczyzny, na któréj leżał, podnosić. O pół do 4téj już stał obelisk. Trzech robotników wylazło nań, i przy odgłosie trąb powiewało chorągwiami. — Na wniosek prefekta policyi, minister spraw wewnętrznych, okolnikiem wydanym do prefektów departamentów rozkazał, aby żadnemu z politycznych wychodźców nie wolno było jechać do Paryża, iżby liczba onych nie nadto pomnażała się w stolicy.

Dz. *Progrés*, wychodzący w Arras, donosi, iż więźniowie, którzy uszli z Doullens przybyli do Belgii. Liczba ich wynosi 8, albowiem z 17, ktorzy się wyłamali, przyprowadzono nazad 9ciu. Podoficér Thomas, nie znajduje się, jak głoszono, między ostatniemi, lecz w liczbie tych, co do Belgijum uszli.

Komisyja wyznaczona ku ułożeniu planu do ustawy o własności literackiéj, ma ukończyć pracę swoją przed najbliższém posiedzeniem izby. Przedruk dzieł francuzkich za granicą, a mianowicie w Belgijum, znaczny uszczerbek francuzkiemu handlowi przynosi; zdarzały się już przykłady, że Bruxelski przedruk nietylko równocześnie, lecz jeszcze przed oryginałem na świat wychodził, a to za pomocą stenografów, których posyłano na teatralne przedstawienia, i kazano całą sztukę, nim jeszcze w Paryżu dano ję do druku przepisać. Jak wiadomo literatura francuzka ogromną posiada masę publiczności za granicami Francyi, przeto mnogość do Niemiec, Polski, Rossyi, Szwecyi i Norwegii i t. d. idących zagranicznych przedruków, największą szkodę wyrządza wydawcy i autorowi oryginału. — Oprócz tego komisyja ta ma roztrząsnąć do tychczasowe prawa własności na dzieła dramatyczne.

Monitor Algiérski zbija od niejakiego czasu rozsiewane pogłoski, o mniemanem *»ultimatum* marszałka Clauzel do ministeryjum« — jak to nazwały dzienniki opozycyjne, to jest: o przesłaniu niektórych warunków, pod którémi marszałek urząd swój zatrzyma. Że zaś równoczesne doniesienia niektórych dzienników, jakoby wyprawa do Konstantyny miała być zaniechaną, również niesprawdzają się, pokazuje się z saméj rzeczy, gdy wielka część wojska wyprawy wylądowała na pobrzeża Afryki. Także jenerał Damremont d. 16. paźdz. przybył do Algiéru, i zaraz po swojem przybyciu długą odprawił naradę z marszałkiem Clauzel.

Jenerał Rigny d. 18. paźdz. przybył do Tulonu; zamyśla on na statku parowym Cerberus popłynąć do Algiéru; w wyprawie do Konstantyny dowodzić będzie jazdą. Wojsko przeznaczone dotąd na tę wyprawę składa się podług dz. *Temps*, z 23go, 24go, 59go i 63go pułku linijowego, z 17go pułku lekkiéj piechoty, z arabskich oddziałów posiłkowych pod Jussuf Bejem, i ze stosownym oddziałem francuzkiéj jazdy i artyleryi — co wszystko razem 12,000 żołniérza wyniesie.

Następujące otrzymano wiadomości z Północnéj Afryki: D. 9. paźdz. Achmed Bey Konstantyny napadł na obóz pod Boną w sile 4000 żołniérza, lecz go jazda Jussufa odparła. Dwadzieścia głów na znak zwycięztwa posłano do Bony, a 68 innych za powrotem wojska do obozu sterczało na bagnetach. D. 8. paźdz. 25 żołniérzy pod dwoma oficérami, napadło w górach na oddział piechoty Achmeda złożony z 300 żołniérzy, i tak dzielnie ich siekli, iż się pogięły szable wszystkim żołniérzom. — Rano 25go; września, 200 Kabylów uderzyło na punkt warowny pod Budszia, jednakże odpędzeni zostali. Takiż sam los ich spotkał, gdy d. 27. na nowo napadli.

Donoszą z Maskary, iż Abdel Kader w skutek małoznaczących korzyści, otrzymanych nad pokoleniami, które przeciw niemu powstały, kilku naczelnikom kazał pościnać głowy.

Zorza północna z d. 18. paźdz., która przez Paryż »przejechała *incognito«* jak się *Journal du Commerce* wyraża, widzianą była we wszystkich miastach Królestwa, a mianowicie w Marsylii, gdzie sprawiła trwogę pożaru.

Szwajcaryja.

Związkowy kanton rządzący podał raport do wysokiego sejmu, o skutku przedsięwziętych środ-

ków przeciw politycznym wychodzcom; w którym nadmieniwszy o bardzo szczegółowéj korespondencyi z pojedyńczemi stanami, przez którą objaśniona dawano i odbierano, przechodzi do środków jakie stany użyły aby konkluzum do skutku przywieść. — W tym względzie Stany za swoją gotowość odebrały oświadczenie podzięki. Dotąd niepowstała jeszcze żadna przeciwność w wykonaniu konkluzum, aby natychmiast usuniętą nie była. Z pomiędzy środków użytych przez pojedyńcze stany, przytoczono najpierwéj raport o wzmiankonym wykazie cudzoziemców, w którym trzy osoby z kantonów Waadt, Zurich, i z Bazylejskiéj części miasta, mylnie są za cudzoziemców podane, a jeden cudzoziemiec, to jest drukarz Lambert z Moguncyi, któren do kategoryi 1. art. konkluzum z d. 23. sierpnia nienależał. Od 3. września oddalono za granicę cztéry osoby: Dybowskiego, Nowosielskiego, Szredera i Finka, jako należące do wyprawy Sabaudzkiéj; sześciu innych (Gündle, Kohlzepp, Maas, Kaatz, Hauser i Herlitz) wysłano niewątpliwie ;o cztérech zaś (Fiszer, Göbner. Groll i Weiss) wprawdzie rząd Lucerny zapewnia, jednakowoż kanton rządzący »żadnéj nié ma o tém pewności.« — Względem oddalenia Scriby, Wienera i Vulpiusa kanton rządzący, porozumiał się już z rządami Bazylei, Waadt i Turgowii. Z pięcioma indywiduami w kantonach ich pobytu, odprawiają się jeszcze śledztwa. Czternastu obwinionych cudzoziemców nie można było znaleźć w miejscach wskazanych we spisie; w liczbie ich znajduje sie także dr. L. Frei, którego naturalizacyja na obywatela szwajcarskiego, przy ściśléjszém poszukiwaniu okazała się nieważną. Pobyt znaczny liczby obwinionych cudzoziemców, dotąd był tylko niepewny, lub całkiem nieoznaczony w wykazach, i jeszcze nie jest wykryty, — O dwóch dowiadujemy się, że za granicą uwięzieni zostali. Jeden z nich mylnie musiał być umieszczony w wykazie, albowiem, ostatnie półrocze zimowe w Heidelbergu, a letnie, jako uczeń w Mnichowie na uniwersytecie przepędził. W końcu sprawozdania, kanton rządzący oświadcza, jak wiele uczyniono już w przywiedzeniu do skutku konkluzum, a razem nietai, że wiele jeszcze do czynienia pozostaje, przyczém najgorętéj życzy, aby stany nadal ze wszystkich sił przyłożyły się, do nadania spokoju Szwajcaryi, który wyniknąć tylko może z wszystko obejmującego wykonania pomienionego sejmowego postanowienia.

Niemcy.

Bremska Gazeta donosi z Oldenburga pod dn. 19. października, co następuje: »W bliskości nas improwizowana wojna jest przedmiotem zabawy dla całego miasta i okolicy. Angielski podpułkownik Bentink, który nie mogąc się doczekać końca procesu wytoczonego o dobra Varel i Kniphausen przeciw swemu stryjowi, Reichsgrafowi Bentink, usiłował ostatniemi dniami pomienione miejsca zbrojną ręką napaść, zebrawszy w pomoc oddział zbiéranéj drużyny w liczbie 30 do 50 głów. — Zamach ten wszakże nie tylko się całkiem nie udał, lecz byłby pana podpułkownika o życie przyprawił, gdyby te same zwierzchności miejscowe, przeciw którym nieprzyjacielskie kroki rozpoczął, nie użyczyły mu obrony. — Można wnosić, że rząd Oldenburgski dalszym tym działaniom wojennym koniec położy.

Oldenburg d. 20. października. Wiadomo, że po zmarłym w jesieni roku przeszłego ostatnim panu jącym hrabi Bentink, panu na Kniphausen, zajął w posiadłość toż państwo hrabia Gustaw Adolf Bentink, podczas gdy najbliższy powinowaty hrabia Wilhelm Fryderyk Krystyjan Bentink, jako utrzymany prawy następca w tém pośredniczo-związkowém państwie, przez odezwę z dnia 22. stycznia t. r. rząd objął; lecz od owego czasu do przywiedzenia swoich praw dziedzicznych, z powodu zajęcia tych dóbr przez hr. Gustawa Adolfa przyjść nie mógł. Dnia 2. października tego roku odstąpił hrabia Wilhelm Fryderyk Krystyjan rząd swemu bratu hrabiemu Karolowi Antoniemu Ferdynandowi Bentink, a ten jako utrzymany prawy dziedzic udał się d. 16. października t. r. w towarzystwie niewielkiéj liczby sług do zamku Kniphausen, aby uwiadomił tameczne władze o swojém objęciu rządu. Piérwszy urzędnik i szef tameczuéj kancelaryi oddał mu na żądanie klucze, gdy tymczasem inni urzędnicy i osoby prywatne wmieszały się w to, a on w tym nacisku zgubił je. Znalazłszy tedy władze, czy zbuntowane, czy prawe, o tém tu nie rozstrzygamy, opuścił zamek. Dnia 18. października udał on się do mieszkania, najętego przezeń w Kliphauseńskiém państwie Sengwarden, dokąd przybył wkrótce na czele uzbrojonego tłumu pomieniony szef kancelaryi i na gwałt dzwonić kazał. Na żądanie, aby hrabia natychmiast opuścił państwo, kazał tenże swojemu doradzcy, mianowanemu przy téj sposobności radzcą gabinetowym (dr. Tabor z Frankfurtu), w swojéj obecności i w imię swoich, przed pomienionym szefem kancelaryi i jego towarzyszami obwołać swoje objęcie rządów, i wszelkie sprzeciwienie się jako buntownicze targnienie się na prawą krajową władzę ogłosić. To oznajmienie powtórzone zostało na wolnym placu przed zgromadzonymi poddanymi, i rozdana im odezwa przez hrabiego podpisana, oraz zapowiedziane zostało użycie wszelkich, jemu jako dziedzicowi służących środków do utrzymania swoich praw dziedzicznych, poczém tenże państwo opuścił. O tém

zdarzeniu sądzą rozmaicie. Podający się do druku pamiętnik poświęca temu rodzajowi zajazdu i objęcia rządów, dokładny prawniczy wykład.

W. Księztwo Poznańskie.

— *Z Poznania d. 29. października.* —

Z powodu zimnego i wilgotnego powietrza w ciągu większéj części upłynionego miesiąca jarzyny w wielu stronach tutejszego departamentu dość znacznie ucierpiały; nierównie większego uszczerbku doznano w potrawach, a i sprzęt siana już nie był najpomyślniejszy. Sprzęt kartofli nie odpowiedział także oczekiwaniom; i w ogóle rachują tylko w tym roku w przecięciu po 50 szefli kartofli na morg. Roślinom olejnym zaszkodziły często gąsienice; przeciwnie inne korzonkowe rośliny obfity plon wydały. — Stan zdrowia bardzo był zaspokajający i śmiertelność niewielka, chociaż w kilku powiatach panowały dość niebezpieczne biegunki i biegunki połączone z wymiotami, które czasem śmierć za sobą pociągały. — Wełna bardzo drożeje. — Przemysł w ogólności się wzmaga. — Handel trzodą chlewną nader ożywiony. — Przez Poznań przechodziły z Wrześni 44 wielkie obładowane statki. — Kwitnące niegdyś w W. K. Poznańskiém wyroby sukna corocznie się zmniejszają. W r. 1819 było w tutejszym departamencie 1113 warsztatów; w r. 1834 tylko 450, a od tego czasu liczba ich znacznie się zmniejszyła. — W Wschowskim, Kościańskim i Odalanowskim powiecie utworzyły się towarzystwa w celu wspiérania i przyodziéwania ubogich, do szkoły chodzących dzieci i dobrego wychowania siérot. Dobroczynny instytut tutejszych sióstr miłosierdzia wyuczył z pomyślnym skutkiem w ciągu ostatnich 12 lat jednego chłopca i 55 osiérociałych dziéwcząt i w służbę wyprawi. (*G. P.*)

Rossyja.

Rząd postanowił przy wszystkich uniwersytetach, gimnazyjach i powiatowych szkołach w całém państwie zaprowadzić szkoły realne, czyli klasy, w którychby uczono gospodarstwa, handlu i t. p.

Publiczne pisma donoszą z Petersburga pod d. 15. paźdz.: Stosownie do rysu edukacyi przepisanego przez Cesarza Rossyjskiego dla swego syna i następcy tronu wielkiego książęcia Alexandra Mikołajewicza, tenże po ukończeniu nauk swoich z osiemnastym rokiem, zacznie odbywać z przyszłą wiosną, podróże, trzy lata trwać mające. W piérwszym roku W. książę objedzie całą Rossyję, w dwóch drugich, kraje zagraniczne.

Grecyja.

Monachowska polityczna Gazeta donosi pod d. 26. paźdz. co następuje: Kuryjer, przybyły tu ostatniemi dniami z Ankony, przywiózł bardzo zaspokajające wiadomości z Grecyi. — W państwie tém panowała najgłębsza spokojność, w żadnéj prowincyi Królestwa niesłychać już było o rozbojach; a niektóre energiczne środki, jakich Emir-pasza, gubernator Tessalii właśnie co użył, każą się spodziewać, iż tenże nie zechce już, aby kraj powierzony jego zarządowi był miejscem zbiegowiska i schronieniem złoczyńców. — Jednym z tych energicznych środków jest wyrok śmierci, zapadły na kapitana Drossothanasi, przeciw któremu rząd Grecki za jego nieprzyjaźne postępowanie, i opiekę, jaką dawał wypartym z Grecyi zgrajom rozbójników, ciągle najsłuszniejsze skargi zanosił. Tak więc oswobodzony od téj plagi, jak i od łóżnéj choroby, która w tym roku wielkie zrządziła zniszczenie, mieszkaniec Grecyi obdarzony od przyrody wybornemi przymioty, szybkiemi kroki do pomyślności dobrego bytu dąży.

Turcyja.

Lloyd Austriaco pisze: Donoszą ze Smyrny pod d. 8. paźdz., iż w tymże samym dniu odeszły z tamtąd do Konstantynopola okręt parowy Ferdynand I. ciągle odbywa żeglugę między Smyrną a turecką stolicą, i że późniéj połączy się z nim statek Panonia, albowiem na Dunaju żegluga ustaje w czasie zimy.

Powyższy dziennik donosi także podług listu z Konstantynopola d. 12. paźdz.: Zaraza widocznie rozszérza się, a podług raportu podanego Seraskierowi, od tygodnia około 1500 osób wszelkich wyznań, dotkniętych nią została. Cholera ta pokazała się w wielu dzielnicach przedmieścia Pera.

Gazetta di Napoli pisze: Gdy Państwo Tripoli obecnie uważane być może za prowincyję turecką, przeto i taryfa celna przyjęta teraz w Konstantynopolu, tamże ustanowioną będzie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym dnia 7go listopada 1836 było 224 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 75 do 92 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 1/4 do 15 1/4, a łoju 1 1/2 do 2 1/4 kamieni.

Z *Brzeżan d.* 8. *listopada* 1836. Garniec wódki w handlu hurtownym przedaje się w okolicy Brzeżan po 36 kr. w. w. — Korzec przenicy po 3 zr. 30 kr. — Żyta 2 zr. w. w. — Jęczmienia 1 zr. 40 kr. — Owsa 1 zr. 6 kr., a orkiszu po 2 zr. 15 kr. w. w. Nie można teraz spodziéwać ani niższéj, ani wyższéj ceny.

)(2

Wiedeń d. 4. *listopada* 1836. Cetnar mięsa w handlu hurtowym wołu galicyjskiego jest po 36 zr, do 37 zr. w. w., a wołu węgierskiego po 37 zr. do 38 zr. w. w. — Z przyczyny nadchodzącego jarmarku w Peszcie d. 6. b. m. odbyć się mającego nie możemy oznaczyć widoków na przyszły tydzień względnie ceny wypaść mogących. To jest pewna, że choroba po między bydłem w Węgrzech nie rozszérzyła się.

Wyjątek z listu podróżującego teraz za granicą ziomka naszego w celu rolniczo-przemysłowym.

(Z Tygodnika rolniczo-technologicznego.)

Wrocław d. 11. *października* 1836. Zwiedziłem też tutaj rafineryją cukru. Trafiłem tak szczęśliwie, że mię wpuszczono; gdyż od czasu, jak nowy aparat wiedeński został zaprowadzonym, nikt tam obcy jeszcze nie postał. Pięknyto jest zakład. Pracuje w nim 70 robotników. Rafinują tu 30,000 cetnarów piasku cukrowego, którego cetnar sprowadzony z Ameryki do Hamburga kosztuje 13 1/2 talarów. Naczelnik téj fabryki utrzymuje, że fabrykanci cukru z buraków nigdy nie są w stanie sprzedawać produkt swój do rafineryi za tak nizką cenę; a to tém bardziéj, że produkcyja tegoż w Ameryce znacznie się powiększa (*a*). Zdaje mi się to być rezonowaniem fałszywém, pochodzącém z jednostronnego uważania rzeczy (*b*). Rafineryja ta jest własnością akcyjonaryjuszów. Obiecano mi dać opis urządzenia téj współki. Jestto rzecz bardzo dla nas ważna. Z tego powodu będę się starał, gdzie tylko będzie można, o podobnych współkach jasnego nabierać wyobrażenia. Może za powrotem dałoby się coś podobnego u nas założyć i projekt hr. Krasińskiego, już zapomniany, do skutku doprowadzić (*c*).

Z rafineryi udałem się do fabryki machin pana Ruffer, która wszakże z fabrykami naszemi pp. Evans i Perks równać się nie może. Jest w niéj machina parowa o sile 14 koni, zajmuje ludzi 200. Najwięcéj wyrabiają przędzalń różnego kalibru i gatunku; machin rolniczych nic prawie. Jeden młynek do czyszczenia i rozgatunkowania zboża, ściągnął moją uwagę i ten sobie opisałem.

Po obiedzie pojechałem do fabryki cukru z buraków pana Lilbersteina w Rosenthal. Była ona urządzoną dotąd podług dawnego sposobu; teraz zaś przerabiają się według metody dra. Zier w Kwedlinburgu (*d*). Nie mogłem zatém jéj poznać, gdyż aparaty jeszcze nie są urządzone. Jednakże niezmiernie byłem kontent z rozmowy z kierującym tą fabryką. Mówił mi, że dotąd dawnym sposobem cukier burakowy wyrabiał; tego zaś roku był w Czechach, gdzie za pośrednictwem pana Weinrich do fabryki przypuszczony, nowego sposobu produkowania cukru z łatwością się wyuczył. Podług nowéj metody spodziéwa się otrzymać 8 do 9 proc. cukru; kiedy przy dawnéj manipulacyi 4 do 5 tylko miewał. Wszystkie tu w Szląsku fabryki na ten nowy sposób zakładają. — W rzeczonéj fabryce zamierzają przerabiać przeszło 30,000 korcy buraków, gdyż tyle mają własnych. Są one zupełnie białe i prawie mdłe ze słodyczy. Do czyszczenia cukru zakupili kości 4000 cetnarów, po zł. 5, które mają starczyć na lat kilka. Cukier z téj fabryki jest piękny; przedają go po 24 talary cetnar; melssę zaś, czyli piasek żółty, po 19, a biały po 21 tal. (*e*).

W Rosenthal zwiedziłem także fabrykę cykoryi, któréj fabrykacyja z czerwonych buraków, jak wiadomo, bardzo jest prosta.

(*a*) Wątpię, by tak było. Przynajmniéj wszystkie pisma zagraniczne zgadzają się na to, że producenci cukru w Ameryce poczynają już do innych udawać się spekulacyjów. Red. T. R. T.

(*b*) Słuszna uwaga, którą powyższy artykuł dostatecznie popiéra. Red. T. R. T.

(*c*) Tak jest zaiste! Projekt tak piękny, tyle dla kraju korzyści rokujący, a mianowicie w połączeniu z gospodarstwem za wzór służyć mogącém, podług uwag pana G. (Ner 18 Tyg.), już jest zapomniany! A kiedy ten się nie utrzymał, możnaż się spodziéwać, by jakiekolwiek stowarzyszenie ku podniesieniu pojedyńczego i ogólnego dobra gospodarstw mogło się u nas zawiązać? Tego zaiste już tylko nam nie stawało, by tak dalece się uprzedzić przeciw środkom (współkom na akcyje), które wszędzie tak bardzo się przyczyniają do podniesienia kultury i dobrego bytu. Red. T. R. T.

(*d*) A więc metoda Zier-hannewaldzka nie jest szarlataneryją, za co ją dr. Kodweiss uważa. Red. T. R. T.

(*e*) Zobaczymy, ile według tego nowego sposobu morg ziemi wydałby korzyści przez uprawę buraków na cukier. Morg polski wydaje 150 korcy czyli 300 cetnarów buraków. Przyjmując 8 proc. cukru, czyni cetn. 24. Cetnar cukru niechby był sprzedawany po 20 talar. czyli 120 zł., czyni zł. 2884 dochodu surowego. — Niechby koszta fabrykacyjne wynosiły jednę trzecią część, — czego najniezawodniéj nie wynoszą — tedy z morga pols. możnaby otrzymać czystego dochodu złp. 1920. — I my na to obojętnie patrzymy! a zużywając cukier zagraniczny, coraz bardziej kraj z pieniędzy ogołacamy. — Ale pocóż wszystko jedno powtarzać! Red. T. R. T.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Bracia niezgodni*, czyli: *Sąd polubowny*; komedyja w 5 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.